

Czy wybuch Nord Stream naruszył skład broni chemicznej?

11 listopada 2022

Wybuch przy gazociągu Nord Stream mógł naruszyć składowisko zatopionej po II wojnie światowej niemieckiej broni chemicznej lub podnieść skażony osad – mówi PAP prof. Jacek Bełdowski z Instytutu Oceanografii PAN. Naukowiec wrócił z rejsu badawczego na Morzu Bałtyckim.

Na Głębi Bornholmskiej (105 metrów głębokości) znajduje się 85 ton niewykorzystanej podczas wojny niemieckiej broni chemicznej. „Alianci chcieli się jej pozbyć i podzielili między sobą, a część otrzymała Rosja, która zatopiła ładunek na Bałtyku na wschód od Bornholmu. Niedaleko tego składowiska doszło do wybuchu przy gazociągu Nord Stream” – podkreśla prof. Bełdowski.

Naukowiec jest kierownikiem Pracowni Współczesnych Zagrożeń Ekosystemów Morskich w Instytucie Oceanografii PAN i zajmuje się badaniami składowiska broni chemicznej na Głębi Bornholmskiej od 2011 roku. „Dysponujemy danymi, jak wygląda rozmieszczenie broni chemicznej, jak wygląda skażenie dna. Jeśli chodzi o nowe badania, byliśmy pod koniec października w rejsie po wybuchu przy Nord Stream i pobraliśmy nowe próbki, więc czekamy na wyniki” – zaznacza.

Według prof. Bełdowskiego istnieją dwa zagrożenia. „W wyniku ogromnej siły eksplozji i fali ciśnienia mogło dojść do uszkodzenia broni chemicznej. Jest tam iperyt siarkowy, Adamsyt, Clarck, różnego rodzaju związki parzące i drażniące” – przypomina badacz.

Drugie niebezpieczeństwo wiąże się z „podniesieniem osadów zanieczyszczeń”, które kumulują się w najgłębszych miejscach

na Bałtyku, w tym na Głębi Bornholmskiej. „Są tam metale ciężkie, związki antyporostowe, którymi kiedyś malowało się statki, DDT i inne zanieczyszczenia organiczne. Jest tam wszystko, co człowiek w drugiej połowie XX wieku wyemitował z przemysłu lub rolnictwa. Ołów z benzyny, rtęć” – zaznacza ekspert.

W opinii prof. Bełdowskiego w wyniku eksplozji przy Nord Stream „ewidentnie doszło do erozji osadów” w Głębi Bornholmskiej. „Myśmy tam schodzili kamerą podwodną do rejonu zatopień (broni chemicznej) i w tej północnej części części, która jest najbliżej katastrofy (wybuchu) jest zupełnie inna zawiesina” – zauważa.

Jak opisuje naukowiec, przez ostatnie 10 lat zawiesina „zbijała się w grube płatki przypominające śnieg”. „W tym roku (pod koniec października) było tak, że na południowej części nadal tak było, śnieg padał, natomiast na północnej była taka bardzo drobna zawiesina, jak mgła, tak że ewidentnie doszło tam do erozji osadów i ta chmura już tam jest” – podkreśla prof. Bełdowski.

Badania pobranych przez naukowca próbek są prowadzone w laboratorium w Wojskowej Akademii Nauk w Warszawie, które jako jedyne w Polsce ma doświadczenie w analizie broni chemicznej. Wyniki mają pokazać, czy zawiesina, która powstała w wyniku wybuchu przy Nord Stream, przemieszcza się w inne rejony dna i czy wystąpiło skażenie.

Według prof. Bełdowskiego można mówić przede wszystkim o zagrożeniu dla organizmów morskich. „Widzieliśmy, że niebezpieczne związki mogą akumulować się w rybach, ale jak na razie stężenia były niskie. Jeśli dojdzie do wycieku broni chemicznej, to możemy się martwić o młodociane stadia ryb, które są bardziej wrażliwe. Dorsza, który tam występuje, może być jeszcze mniej” – zaznacza.

Autorstwo: Daniel Zyśk

Źródło: NaukawPolsce.pl